

W niedzielę Roma pod wodzą Luisa Enrique poniosła kolejną brzydką porażkę. Boli nie tylko wynik, ale też styl i niewielka ilość strzałów. I to może właśnie strzeleckie statystyki musi przede wszystkim poprawić trener.

Z piętnastą wyjściową jedenastką wystawioną w piętnastu meczach, trener Romy poniosł już swoją siódmą porażkę. Nic więc dziwnego, że fani, którzy do tej pory go wspierali, powoli zaczynają tracić cierpliwość. Trzy stracone bramki i 3 czerwone kartki w jednym spotkaniu i to w przeddzień meczu wskazywanego jako kluczowy dla tego sezonu, a także wcześniejsza porażka z Udinese to rzeczywiście powód pozwalający zrozumieć kiepskie nastroje Giallorossich.

Jako że trener dąży do gry ofensywnej i konstruktywnej, martwi przede wszystkim różnica między ilością bramek strzelonych i straconych. **WSZYSTKIE** do tej pory stracone bramki, Roma zainkasowała po strzałach z obrębu własnego pola karnego! Do tej pory w 15 oficjalnych spotkaniach bramkarze Giallorossich kapitulowali w sumie 19 razy, co daje średnio 1,27 straconej bramki na mecz. Ani jeden z goli nie padł po strzale z daleka, spoza linii 11 metrów. Wszystkie 19 strzałów wyszło więc z serca obrony Romy i pomimo mniej lub bardziej udolnych interwencji jej obrońców.

Z tych 19 straconych bramek, aż 6 zostało strzelonych głową. Zaczęło się od bramii w Bratysławie zdobytej przez Dobrotkę. Potem tak samo popisał się Denis z Atalanty oraz Ibrahimovic (2 razy) i Nesta z Milanu, a w końcu Gamberini we Florencji. Odsetek bramek strzelonych głową to więc aż 31,6%. Obrońcy Romy, którzy do najniższych nie należą (Juan 182, Heinze 178, Burdisso 182, Kjaer 190, Cassetti 187, Rosi 185, Cicinho 172, Jose Angel 182; bramkarze Lobont 185, Stekelenburg 197) przegrywają w walce w powietrzu z niewiele wyższymi przeciwnikami (Ibrahimovic 195, Gamberini 185, Nesta 187, Dobrotka 187), albo popełniają błędy w ustawieniu i kryciu.

Wśród 19 straconych bramek są trzy strzelone przez przeciwników z rzutów karnych. Pierwszy – w derby – spowodował swoim faulem Kjaer, drugi i trzeci to dzieło Juana i Bojana w ostatnim spotkaniu we Florencji. Zauważyć trzeba, że we wszystkich trzech przypadkach piłkarz powodujący karnego otrzymywał jednocześnie czerwoną kartkę. Z kolei sama Roma w tym sezonie nie dostała ani jednego rzutu karnego i jest jedyną drużyną w lidze, dla której sędziowie odgwiszali to tej pory “jedenastki”.

Wydaje się, że bramkowa historia Romy w tym sezonie zamyka się w ramach pola karnego własnego i przeciwnika. Tylko jeden gol strzelony przez Giallorossich padł spoza linii 11 metrów. Jego autorem był Fernando Gago, a jego trafienie okazało się fundamentalne dla wygranej z Lecce. W sumie Roma zdobyła do tej pory 16 bramek w oficjalnych spotkaniach. 15 z nich, czyli aż 93,8%!, to gole zdobyte po strzałach oddanych w polu karnym rywali. Co ciekawe Giallorossim nie udało się też zdobyć żadnego gola ze stałego fragmentu gry, ani z pierwszego, ani nawet z drugiego uderzenia.

Autor: kaisa